PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, PIĄTEK 24 WRZEŚNIA 1948 ROKU. | [263] | Nr 261 (1196)

Pół miliarda złotych na budowę domów dla robotników

Doniosłe uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Kredyty na budowę fabryki samochodów. Przesunięcie płatności drugiej raty podatku gruntowego

WARSZAWA (PAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 21 bm. uchwalił *dodatkowe kredyty inwestycyjne na rok 1948 w wysokości 1.336.600.000* złotych, przeznaczając z tego kwotę 500 mil. zł. na robotnicze budownictwo mieszkaniowe, a przede wszystkim na remonty domów dla robotników przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu, robotników monopoli oraz dla kolejarzy i robotników stoczniowych.

W ten sposób Komitet rozszerzył akcję, podjętą przez Radę Państwa, która przeznaczyła już uprzednio w ramach samorządów kwotę 2 miliardów zł na polepszenie warunków mieszkaniowych świata pracy.

Dodatkowe kredyty obejmą również inne nakłady inwestycyjne, uznane za niezbędne jeszcze w roku bieżącym, jak: *roboty zabezpieczające przed powodzią, zagospodarowanie państwowych nieruchomości ziemskich (zakup krów i traktorów), usuwanie zwalisk mostów na Wiśle etc.*

Plan dodatkowych kredytów inwestycyjnych zostanie wkrótce zatwierdzony przez Radę Ministrów, uruchomienie ich nastąpi w ciągu 14 dni po uchwale.

W związku z zamierzoną budową fabryki samochodów osobowych w Warszawie, Komitet Ekonomiczny uchwalił w drodze virement w planie inwestycyjnym kredyt na ten cel w wysokości 98,5 milionów zł. Przyznanie kredytu tego umożliwi podjęcie prac przygotowawczych przy budowie oraz odbiór zamówionych materiałów z firmy „Fiat".

W pierwszej fazie prac budowana będzie bocznica kolejowa, magazyn, jak również budynek administracyjny, który pomieści biura budowy i dyrekcję fabryki.

Komitet Ekonomiczny upoważnił Ministra Skarbu do natychmiastowego uruchomienia dodatkowego kredytu w wysokości 60 mil. zł na obniżenie kosztów nabycia uszlachetnionego ziarna siewnego dla mało i średniorolnych gospodarstw.

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie przesunięcia do dnia 31.12.br. *terminu drugiej raty podatku gruntowego za rok 1948*, płatnego w całości bądź w części w ziemiopłodach. Równocześnie ustalone zostały kategorie podatników oraz warunki, przy których będą oni mogli uiszczać podatek gruntowy zamiast w ziemiopłodach — w gotówce. Poza tym Komitet uchwalił dla gospodarstw rolnych spółdzielni parcelacyjno - osadniczych podstawę podatku gruntowego na 8 proc.

Następnie Komitet rozpatrywał sprawę państwowego planu finansowego na rok 1949, ustalając zakres prac nad szczegółowym jego przygotowaniem.

W dalszym porządku obrad Komitet zatwierdził projekt dekretu o przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi, plany zbytu na 4-ty kwartał — węgla kamiennego, drzewa, koksu i skóry oraz rozpatrywał sprawę pomocy dla pszczelarstwa w roku 1948, sprawę eksploatacji złóż naturalnych niektórych minerałów na państwowych obszarach rolnych oraz sprawę przekazywania niewykorzystanych maszyn księgujących Polskiemu Towarzystwu Maszyn Biurowych.

Strajk powszechny we Francji

proklamowany został na piątek 24 września r.b.

PARYŻ PAP. — W środę związki zawodowe różnych kierunków omawiały szczegóły przeprowadzenia 2-godzinnego strajku powszechnego, który ma odbyć się we Francji w najbliższy piątek od godz. 16—18. Za strajkiem wypowiedziały się ostatnio m. in. komitet naczelny niezależnych związków zawodowych, federacja urzędników państwowych, należąca do chrześcijańskich związków zawodowych, pracownicy oświatowi, należący do CGT, pracownicy zakładów ubezpieczeń społecznych i t. d. Komisja administracyjna CGT wezwała personel zatrudniony w pałacu Chaillot w związku z sesją Generalnego Zgromadzenia ONZ, by kontynuował normalnie pracę również podczas 2-godzinnego strajku piątkowego.

Amerykańska „maszyna do głosowania"

zaczyna działać na sesji Zgromadzenia Narodowego ONZ w Paryżu

PARYŻ PAP. — W tutejszych kołach politycznych z ożywieniem komentowane są wyniki wtorkowch wyborów przewodniczących 6 głównych komisji bieżącej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. W wyborach tych — jak wiadomo, — *wszystkie kandydatury przedstawicieli państw słowiańskich zostały przegłosowane większością bloku anglo-saskiego.*

Okoliczność powyższa interpretowana jest jako dowód, iż *państwa anglo-saskie zamierzają kontynuować na obecnej sesji swą zeszłoroczną taktykę, polegającą na tym, że podporządkowana im większość delegacji stanowiła „maszynę do głosowania", automatycznie akceptującą wszystkie zgłaszane przez nie wnioski i rezolucje.* Panuje przekonanie, że kandydatura przewodniczącego sesji i przewodniczących poszczególnych komisji *zostały z góry ustalone i uzgodnione w łonie większości Zgromadzenia Generalnego.* M. in. zwraca się uwagę na fakt, że *niezwłocznie po wyborze ministra Evatta na przewodniczącego sesji rozdano między uczestników i korespondentów jego drukowany życiorys, który oczywiście musiał być uprzednio już przygotowany.*

Obserwatorzy polityczni podkreślają, że naruszenie przez blok anglo-saski uświęconej już tradycją zasady tzw. reprezentacji terytorialnej, w myśl której państwa słowiańskie powinny były posiadać w komisjach swego przedstawiciela, *nie przyczyni się bynajmniej do ułatwienia rzetelnej współpracy między wszystkimi uczestnikami obecnej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. Panuje przekonanie, że próby narzucenia przez blok anglo - saski swej woli delegacjom innych państw niewątpliwie spotka się z ich strony ze zdecydowanym oporem.*

PARYŻ PAP. — W środę przed południem odbyło się drugie posiedzenie Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych, na którym dokonano wyboru 7 wiceprzewodniczących obecnej sesji.

Wobec tego, że w głosowaniu wzięły udział delegacje 53 państw bezwzględna większość, wymagana dla ważności wyboru, wynosiła 27 głosów.

W tajnym głosowaniu największą kolejną ilość głosów otrzymali przedstawiciele następujących 7 państw: Chiny (46 głosów), Francja (44), Związek Radziecki (41), Wielka Brytania (41), Stany Zjednoczone (41), Meksyk (29) i Polska (28). Przedstawiciel Filipin otrzymał jedynie 25 głosów.

Przedstawiciele wymienionych wyżej 7-miu państw wraz z przewodniczącym sesji dr. Evattem i przewodniczącymi 6 komisji, obranymi na posiedzeniu wtorkowym, weszli w skład t. zw. komisji ogólnej, która ustali porządek dzienny bieżącej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Posiedzenie gabinetu brytyjskiego

LONDYN PAP. — W środę przed południem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego pod przewodnictwem premiera Attlee. Na posiedzeniu tym minister Bevin, który specjalnie w tym celu przybył z Paryża, przedstawił główne wytyczne expose, jakie wygłosił po południu w Izbie Gmin. Minister Bevin poinformował również pozostałych członków rządu o przebiegu ostatnich swych rozmów w Paryżu z ministrami Marshallem i Schumanem.

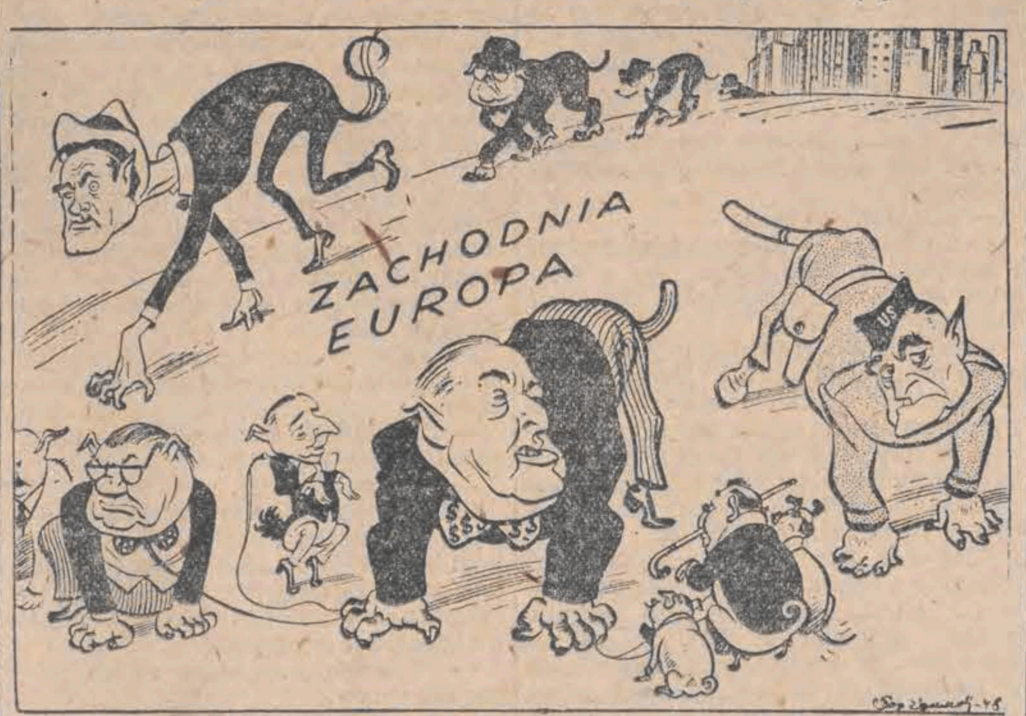
Marshall odrzuca protest Bevina

w sprawie wstrzymania demontażu fabryk niemieckich przez Stany Zjednoczone

LONDYN. PAP. Powołując się na miarodajne źródła waszyngtońskie, agencja Reutera donosi, że Marshall zawiadomił Bevina o decyzji Stanów Zjednoczonych dalszego ograniczenia demontażu zakładów przemysłowych, w Niemczech zachodnich.

Odpowiedź Marshalla na protest Bevina w tej sprawie miała być doręczona brytyjskiemu Foreign Office przed trzema dniami.

„Psy Marshalla" — dla zachodniej Europy



Ambasador planu Marshalla na Europę— Paul Hoffman —oświadczył niedawno w prasie, że *„pomoc dla Europy otrzyma odpowiednią ilość psów strażniczych"* — by ani jeden dolar nie przepadł kapitalistom amerykańskim".

W ślad za Hoffmanem — z Nowego Jorku przybywa coraz więcej takich psów strażniczych, które osaczyć mają gęstym kordonem całą Europę zachodnią.

Rozbrojenie oddziałów Irgun Zwei Leumi

LONDYN PAP. — Opublikowany w Tel-Avivie komunikat rządu Izraela stwierdza, że dowódca organizacji wojskowej Irgun Zwai Leumi w Jerozolimie przyjął 24-godzinne ultimatum rządowe, wygasające we wtorek w południe. Ultimatum składało się z siedmiu punktów. Rząd Izraela domagał się m. in. złożenia broni przez członków Irgun Zwai Leumi, wstąpienia do armii Izraela i złożenia przysięgi. Ultimatum zastrzegało, że w razie nieprzyjęcia warunków armia Izraela przystąpi niezwłocznie do zastosowania odpowiednich środków przeciwko tej organizacji.

TEL-AVIV PAP. — Żydowski komendant Jerozolimy, płk. Dayan, podał do wiadomości, iż *rozbrojenie oddziałów Irgun Zwai Leumi odbywa się w zupełnym porządku bez żadnych incydentów.*

Uchwały Biura Politycznego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZT (PAP). Dnia 21 bm. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej. Po przemówieniu sekretarza generalnego partii, Georgiu Deja, Biuro Polityczne postanowiło przedłożyć rządowi szereg *rezolucji, dotyczących zwiększenia zaopatrzenia społeczeństwa, a zwłaszcza mas robotniczych w chleb i wyroby mączne.* Biuro Polityczne zanalizowało również przebieg akcji dostaw zboża do spichlerzy państwowych, podkreślając dodatnie jej wyniki oraz pomoc, jakiej udzieliło w tym względzie organom państwowym pracujące chłopstwo.

Konferencja Zachodniej Trójki

PARYŻ PAP. — Ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich spotkali się ponownie we wtorek i przeprowadzili konferencję, trwającą ponad półtorej godziny. W konferencji poza Schumanem, Bevinem i Marshallem uczestniczyli również gubernatorzy wojskowi trzech mocarstw w Niemczech: gen. Robertson, gen. Clay i gen. Koenig, oraz doradcy polityczni trzech ministrów.

499 milionów zł. wpłacono już na budowę Wspólnego Domu

WARSZAWA PAP. — *Do 20 września br. na Fundusz Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wpłynęło łącznie 499.104.673 zł.*

Największe sumy wpłaciły województwa: śląsko - dąbrowskie — 71.812.614 zł., wrocławskie — 42.368.701 zł., miasto Warszawa — 40.407.216 zł., woj. poznańskie — 34.757.966 zł., szczecińskie — 28.163.086 zł., bydgoskie — 23.535.556 zł., krakowskie — 23.086.423 zł., Pozostałe województwa wpłaciły dotychczas od 5.445.351 zł. (woj. białostockie) do 16.437.999 zł. (woj. gdańskie).

Wojska gen. Markosa zdobywają broń na faszystach

PARYŻ PAP. W związku z tendencyjnym rozpowszechnianiem przez greckie koła reżimowe pogłosek o źródłach zaopatrywania wojsk, gen. Markosa w broń, znajdujących się rzekomo w krajach bałkańskich, agencja Elefteri Ellada opublikowała tajny rozkaz wojsk faszystowskich, wyjaśniających faktyczne źródła, z których oddziały armii demokratycznej uzyskały sprzęt wojenny.

Tajny rozkaz Nr 23312 z dn. 25 lipca br. wydany przez dowództwo jednej z większych jednostek faszystowskich w rejonie Serres (Macedonia) stwierdza:

„Nasze oddziały i kolumny zaopatrzeniowe były na przestrzeni ubiegłych 4 dni trzykrotnie atakowane przez żołnierzy gen. Markosa, którzy wzięli nam poważną ilość broni i wartościowego materiału wojennego. Należy podkreślić, że żołnierze ci byli dobrze poinformowani nie tylko o marszrucie naszych odziałów, lecz nawet o godzinie, w jakiej miały one przejść przez miejsce, odpowiednie do ataku. Tydzień później nastąpiła nowa akcja ze strony żołnierzy Markosa, którzy potrafili podejść niezauważeni do naszych kolumn zaopatrzeniowych".

Sabotaż amerykański na Węgrzech

Agenci Standart Oil Co – zmniejszali wydobycie ropy naftowej w kopalniach węgierskich

BUDAPESZT PAP. Opublikowano tu oficjalny komunikat na temat wyników śledztwa w związku z nagłym poważnym spadkiem wydobycia ropy naftowej w szybach, należących do węgiersko-amerykańskiego towarzystwa naftowego „Maort".

Śledztwo stwierdziło sabotaż, mający cele polityczne i zmierzający do zahamowania odbudowy gospodarczej i rozwoju demokratycznego Węgier. Władze aresztowały kilka osób z kierownictwa towarzystwa, których zeznania wskazywały, że akcją sabotażową kierowali prezes towarzystwa. „Maort" Reideman i jego zastępca — Benentine. Pozostawali oni w bezpośrednim kontakcie z amerykańskim koncernem naftowym „Standard Oil Company". 18 września przesłuchano Reidemana i Benentina, którzy oświadczyli, że prowadzili akcję sabotażową, zmierzającą do zmniejszenia wydobycia nafty na Węgrzech na polecenie Standard Oil Company.

Szybka odbudowa Białorusi

MOSKWA PAP. Wsie i kołchozy białoruskiej SRR zniszczone podczas wojny, odbudowują się w szybkim tempie. Naczelnik zarządu budownictwa wiejskiego przy radzie ministrów białoruskiej SRR, Andrzej Tiemkin oświadczył, że dotychczas wybudowano 350 tys. nowych domów. 2 miliony meiszkańców otrzymało z powrotem dach nad głową. Budynki wiejskie odznaczają się obecnie komfortem i są znacznie obszerniejsze niż chaty przedwojenne. W kołchozach wybudowano nowe szkoły, budynki administracyjne, magazyny itd. Odbudowa zniszczonych wsi białoruskich zostanie wkrótce zakończona.

Demonstracje w Brukseli

przeciw wyświetlaniu antyradzieckiego filmu

BRUKSELA. PAP. W Brukseli trwają demonstracje protestacyjne przeciwko wyświetlaniu prowokacyjnego antyradzieckiego filmu amerykańskiego pt. „Żelazna kurtyna". Tłumy publiczności zebrały się ponownie przed kinem „Metropol" gdzie wyświetla się ten film wołając: „Skończyć z nazistowską propagandą"!

Policja kolbami rozpędzała tłumy, przeprowadzając nowe aresztowania. Prezydent miasta wydał zakaz organizowania jakichkolwiek demonstracji i polecił wzmocnić ochronę kina przez oddziały policyjne. Dla stłumienia powszechnego oburzenia wśród mieszkańców Brukseli, dyrekcja kina kazała wyciąć z filmu kilka miejsc, które wywoływały szczególnie gwałtowną reakcję wśród widzów.

W kilku wierszach

Radio londyńskie przytoczyło dane ministerstwa handlu, z których wynika, iż eksport brytyjski w sierpniu był o 15 milionów funtów szterlingów mniejszy, niż eksport w lipcu.

* * *

W górach Harzu (Niemcy zachodnie) oraz w górach Kruszcowych (Niemcy wschodnie) spadł we wtorek pierwszy w tym roku śnieg.

* * *

W środę wieczorem wyleciał z Monachium w kierunku Haify pierwszy samolot transportowy, przewożący 50 uchodźców żydowskich.

* * *

Pracownicy Akademii Nauk Ormiańskiej SRR wyhodowali nowy gatunek pszenicy ozimej, uzyskując z jednego ha 6 — 8 centnarów zboża więcej, niż dotychczas otrzymywano w Armenii.

* * *

Nad Miami (Floryda) szalał w nocy z wtorku na środę groźny huragan, który spowodował znaczne szkody. Połączenie telefoniczne między Nowym Jorkiem a Hawaną uległo uszkodzeniu. Siła wiatru przekraczała 225 km. na godzinę.

* * *

We wtorek w nocy do słynnej katedry Notre Dame w Paryżu włamali się złodzieje i skradli cały szereg wartościowych przedmiotów, m. in. złotą monstrancję. Złodzieje usiłowali również skraść koronę, wysadzaną drogimi kamieniami, wartości kilku milionów franków. Zostali jednak w ostatniej chwili spłoszeni.

* * *

Wiceminister handlu zagranicznego Arthur Bottomley oświadczył w parlamencie, iż w ramach anglo - radzieckiego układu handlowego z grudnia ub. roku Wielka Brytania otrzymała ze Związku Radzieckiego w okresie od lutego do sierpnia br. przeszło 525 tysięcy ton zboża.

Sytuacja w Indonezji

HAGA PAP. — Według licznych i w większości sprzecznych informacji jakie nadeszły do Hagi z Indonezji, sytuacja na terenie wysp indonezyjskich nie jest jasna, a w każdym razie odbiega daleko od stabilizacji.

W zachodniej i wschodniej Jawie trwają potyczki pomiędzy wojskami holenderskimi a indonezyjskimi. Równocześnie nadeszły wiadomości, jakoby na terytorium republiki indonezyjskiej doszło rzekomo do walk pomiędzy komunistami a zwolennikami prawicowej partii ludowej. Według informacji agencji ANP z Batawii, *komuniści mieli opanować wielki ośrodek republikański we wschodniej Jawie — Madiun.*

Według doniesień dzienników holenderskich, radio w Madiun opublikowało apel przywódcy partii komunistycznej — Mubo do ludności indonezyjskiej, wzywający ją do walki o niezawisłość kraju. Apel miał stwierdzić, że *obecny rząd republikański, który zaprzedał narodowe interesy Indonezji, winien podać się do dymisji i zostać zastąpiony rządem, cieszącym się poparciem całego narodu.*

Pomiędzy Joggiakartą i Madiun przerwana jest wszelka komunikacja.

Na marginesie

Hamlet w opałach

Amerykańska produkcja filmowa nie odznacza się — jak wiadomo — wysoką wartością artystyczną, a duża część tej produkcji — to po prostu bzdura i szmira, pornografia i propaganda gangsterstwa. Mimo to czujna cenzura amerykańska patrzy jakoś pobłażliwym okiem na te różne hollywoodzkie „arcydzieła", uważając najwidoczniej, że skoro mogą się one przyczynić do — ogłupiania publiczności — to i dobrze.

Cenzorzy amerykańscy zaczynają dopiero spoglądać przez lupę, strzyc uszami i kręcić nosem, gdy chodzi o filmy zagraniczne, i to właśnie takie, których wartość nie może być kwestionowana. Oto charakterystyczny przykład:

Kina amerykańskie przystąpiły do wyświetlania filmu „Hamlet", opracowanego według tragedii Szekspira przez znanego brytyjskiego reżysera Lawrence Oliviera. Z przyczyn trudno zrozumiałych szekspirowski film nie zyskał sobie względów w oczach „stróżów moralności publicznej" w Bostonie. Jak podaje agencja Reutera, komisja cenzorska, kontrolująca seanse niedzielne w kinach stanu Massachusets, zażądała, by z filmu o Hamlecie wycięto szereg scen. Stanowy inspektor policyjny, niejaki Mar Laflin zaprotestował przeciwko zwrotom i wyrażeniom Szekspira (!) Koniec końców, komisja cenzorska w Bostonie „zezwoliła na wyświetlanie „Hamleta" jedynie w dni powszednie.

Cóż pocznie nieszczęśliwy królewicz duński, unieśmiertelniony w dziele Szekspira?.. Poddać się musi w pokorze decyzjom „kulturalnych" cenzorów z Bostonu. Oczywiście,, gdyby Hamlet był gangsterem z Chicago albo kowbojem z Dzikiego Zachodu, znalazłby z pewnością u tych panów więcej łaski. Biedny Hamlet!..

Taka jest właśnie obłudna i zakłamana „moralność" nie tylko bostońskich cenzorów, lecz w ogóle — tych sfer i warstw społecznych, w których imieniu szanowni cenzorzy swe wyroki ferują.

B. D.

Goście czescy w Łodzi

Wycieczka z m. Pilzna u prezydenta Stawińskiego

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi i była podejmowana przez prezydenta Łodzi tow. E. Stawińskiego wycieczka z miasta Pilzna przedstawicieli Czechosłowackiego Towarzystwa Popierania Związków Gospodarczych i Kulturalnych z Polską.

Na czele delegacji stoi profesor tow. Mirosław Dbały, jako przedstawiciel pilzneńskiego szkolnictwa. Jego zadaniem jest nawiązanie kontaktów z nauczycielstwem łódzkim, celem omówienia sprawy braku polskich nauczycieli w szkołach czeskich.

Poza tow. Dbałym w skład delegacji wchodzą przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Pilznie, tow. Cynk, przedstawiciel Zarzadu Miejskiego miasta Pilzna, inspektor tow. Łosenicki, który posiada specjalne posłannictwo od prezydenta m. Pilzna dla prezydenta m. Łodzi. W skład delegacji wchodzą rownież przedstawiciel Rady Zakładowej Zakładów „Skoda" tow. Kwoch, przedstawiciel Izby Przemysłowo - Handlowej, tow. Rodl oraz pierwszy sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji tow. Czada.

Po pierwszych powitaniach w gabinecie prezydenta miasta, goście byli podejmowani obiadem w resturacji „Savoy", a wieczorem byli obecni na przedstawieniu w Teatrze Wojska Polskiego.

Dziś nasi mili goście zwiedzą miasto oraz łódzkie zakłady przemysłowe, poczym wyjadą na Wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia.

Jerzy Korwin

35)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Za zdrowie młodych! — krzyknął jakiś drągal z rogu stołu.

Za zdrowie młodych! — Powtórzył ogół i zarumienione towarzystwo trąciło się szkłem, które dzwoniąc niosło swój metaliczny dźwięk od kieliszka do kieliszka, aż obleciał wśród śmiechu i gwaru cały stół, a ucichł dopiero w rękach pani Agnieszki Walewskiej. Tadeusz co chwila wymyślał nowe toasty i przeplatając potrawy alkoholem zdołał rozbawić całą jadalnię. Nawet Andrzej rozruszał się już bardziej i zaczął nawiązywać z sąsiadami z boku i przez stół banalne pogawędki. Szczególnym zainteresowaniem obdarzył wtedy parę trochę dziwnych ludzi, jakich miał nawprost siebie. Ponieważ za nimi bieliły się kafle ogromnego, staroświeckiego pieca, ich smagła cera, kruczy włos i podłużne oblicza szczególną zwracały na siebie uwagę. Para ta rozmawiała ze sobą po polsku, ale mężczyzna akcent miał cudzoziemski i przeplatał swą mowę zwrotami francuskimi. Ponieważ wzrok Andrzeja spoczywał już na nich kilka razy, uważali za wskazane udzielić wyjaśnień. Pierwszy odezwał się mężczyzna:

— Dziwi się pan pewnie, że tak źle mówię po polsku, ale jestem cudzoziemcem.

— Skądże panu przyszło do głowy, że się dziwię. Czy okazałem to czymkolwiek?

— Jestem winna pewne wyjaśnienie. — Rzekła wtedy towarzyszka tego obcego mężczyzny. — To ja przyprowadziłam na dzisiejsze przyjęcie konsula Darrego, a ponieważ panowie przyszli tak późno, nie mogliśmy się panom przedstawić.

— Poznamy się więc w czasie wieczoru przy tańcach. Zostanie przecież pani do końca? Czy może wychodzi pani zaraz po wieczerzy?

— Zostajemy do rana.

— To dobrze. — Odpowiedział Andrzej i zauważył, że owa dziwna para z większym jeszcze zainteresowaniem obserwuje Tadeusza Szymczaka.

Odtąd Andrzej prowadząc ożywioną rozmowę nieustannie zerkał jednak ku tak oryginalnie przez stół poznanej brunetce. Była niesamowicie czujna. Mogłoby się zdawać, że oczy jej i cała twarz rejestrowała najdyskretniejsze spojrzenia lub myśli nawet, bo ilekroć tylko Andrzej mógł spojrzeć w jej stronę, natychmiast spotykał już jej oczy, albo, gdy była pogrążona w rozmowie z panem Darrem, przynajmniej skurcz policzka i coś jakby ruch w jego stronę, połączony z ukrytym zręcznie uśmiechem. W każdym bądź razie biła od niej świadomość, że Andrzej zwraca na nią uwagę i że ona tę uwagę rejestruje niesłychanie czułym aparatem swych zmysłów. Pan Darre w każdym takim przypadku ukazywał na twarzy grymas ledwie widoczny w małej zmarszczce koło ust, który mógł doskonale uchodzić jednocześnie za uśmiech i za wyraz ironii.

Wieczerza dobiegała końca, gdy więc pani Walewska wstała od stołu, jej mąż dał hasło do opuszczenia jadalni i całe towarzystwo przeszło do salonu. Towarzystwo to nie było liczne, a ubrane świetnie i bardzo zręczne w obyciu onieśmielało nieco obu chłopców. Poza znajomymi szlagonami, kolegami pana Macieja, był sławny poeta Leśniodorski i znakomity chirurg Henrykowski, panie zaś rekrutowały się głównie z urzędniczych sfer Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Pan Walewski przedstawiał jednak ich obu, jakby to oni byli tymi znakomitościami, a nie pozostali goście. Przechodząc od jednej grupy do drugiej reklamował ich głośno:

— Nasz znakomity inżynier balista i pan magister Wierucki.

Na końcu w samym rogu sali stał dopiero konsul Darre ze swą niezwykłą towarzyszką.

— Pani Natalia Grzybowska! — Przedstawił kobietę Walewski.

— Pan konsul Darre.

Chłopcy wdali się natychmiast w rozmowę, a pan Maciej ruszył znów na pokoje, prawdopodobnie posadzić starszych panów przy stolikach do gry w karty. Darre był człowiekiem ujmującym, bardzo w rozmowie gładkim i zręcznym.

— Właściwie przyszedłem na ten bal z powodu panów.

— Nie rozumiemy! — Rzekł Tadeusz.

— To bardzo proste. — Wyjaśniła Natalia. — Panowie są już sławni. Podobno jeden z was wynalazł jakąś nowa broń, a drugi jest ciekawym filozofem.

— To są żarty z naszej młodości! — Rzekł Andrzej. — ukończyliśmy dopiero studia i zamierzamy wprawdzie dokonać w przyszłości czegoś znakomitego, ale jak na razie daleko nam do osiągnięcia celu. W każdym bądź przypadku, ja jestem jeszcze niczym.

— Ale pan wynalazł nową broń? — Zwrócił się do Tadeusza Darre — Tak przynajmniej mówią!

— Wynalazek, to zbyt mocne określenie. Po prostu udoskonaliłem zwykły karabin ręczny i jest to również tylko moja praca dyplomowa — wyjaśnił Tadeusz, tłumacząc jednocześnie, na czym to udoskonalenie polega.

Andrzej rozmawiał na boku z Natalią i zdawało mu się, że Darre kilkakrotnie wymienił z nią spojrzenia. Ponieważ nie rozumiał ich znaczenia, podejrzewał, że są wobec tych tak bardzo światowych ludzi trochę śmieszni, zbyt może jeszcze młodzi i niedoświadczeni. Stał się więc uważniejszy, cedził słowa, zastanawiał się nad odpowiedzią i tokiem rozmowy. Tadeusz natomiast dał się ponieść animuszowi i z werwą opowiadał o swojej pracy, ściągnąwszy już większe grono słuchaczów. Cieszył się, że budzi ona zainteresowanie, pragnął właściwie zupełnie świadomie rozgłosu, marzył zawsze o dużym wynalazku i dlatego zapytanie pana Darrego wywołało u niego te wszystkie tęsknoty, które teraz rozwijał w opowiadaniu, jako wizje przyszłych swoich badań. Pan Darre słuchał bardzo uważnie, ale gdy Tadeusz skończył zauważył, dość sucho i jakby trochę pogardliwie:

(D. c .n.)

MACIEJ BERLAK do kuzyna w mieście

Są jeszcze i tacy...

Kochany Macieju!

Długo, bracie, niedawałem o sobie znaku życia, ale ty się nie dziw: krucho z moim życiem było, zachorowałem na zapalenie płuc i lekarze mnie w góry wysłali, do Zakopanego. Podleczyłem się tam i teraz, ma się rozumieć, zdrów zupełnie jestem, tak że mogę Ci zaznaczyć o tym i owym.

Najsampierw to Ci chciałbym powtórzyć gadanie, jakie odeszło w podróży, w pociągu, gdym wracał z Zakopanego do domu. Już nie pamiętam dobrze, od czego się zaczęło, ale wiem, że ten gruby w tyrolskim kapeluszu nie miał racji, kiedy się kłócił z jednym młodym, zdaje się studentem.

— Nie można — grzmiał gruby — dzielić chłopów na kategorie. Chłop to chłop — i basta!

— Akurat — przygadywał student — to tak samo jakbyś pan powiedział, że prywatny właściciel fabryki, żyjący z wyzysku robotników, i wyzyskiwany robotnik — to jedno „i basta".

— To nie jest porównanie — oburzał się na to ów w tyrolskim kapeluszu. — Miasto — co innego, a wieś — co innego.

— Być może — uśmiechał się młody w czapce — ale, widzi pan, stosunki są podobne. I w mieście i na wsi są uczciwi ludzie pracy i pijawki, które z cudzej pracy żyją, spekulanci, którzy robią złote interesy, orząc w innych po to, by plon zagarnąć dla siebie...

— Nieprawda! — przerwał tyrolczyk.—Na wsi się, pewnie, jednemu powodzi lepiej, drugiemu gorzej, ale to wcale nie znaczy, by chłop chłopu był wilkiem!

— Nie? — zdziwił się student. — No, to cji? Wieś nasza dobrze pamięta ten okres, może przypomnieć panu choćby czasy okupagdy bogacze zagarnąwszy funkcje wójtów i sołtysów, stali się powolnym narzędziem w ręku okupanta i cały ciężar szkopskich świadczeń: szarwarki, roboty na dworach — liegenschaftach, kontyngentach, wysyłkę na roboty do Niemiec przerzucali na barki średniaka i biedoty chłopskiej...

— No, nawet, gdyby — rzucił ironicznie grubas — to co im z tego przyszło?

— Co? — zawołał młodziak. — W lubelszczyźnie np. w latach jeszcze 1944 — 1945 bogacze wiejscy rozporządzali dwu i trzyletnimi zapasami zboża, całe fortuny zdobyli na współpracy z Niemcem i wyzysku małorolnego...

— Mądrze robili — oświadczył na to tyrolczyk — każdy, kto miał głowę na karku, to sobie jakoś w czasie okupacji dawał radę...

Tu przerwał i zmieszał się bardzo, widząc jak jeden z podróżnych zaczął mu się bystro przyglądać. Zaraz też zgarnął z półek bagaże i rzuciwszy wzrokiem przez okno rzekł: no to ja tu wysiadam, dowidzenia...

Kiedy wysiadł, to my do tego podróżnego: co to za jeden i dlaczego tak się skonfudował? — a ów na to z gorzkim uśmiechem: nie dziwota, nie, że go poznałem. To pisarz gminny z Iwanowic, prawa ręka wójta Kuliczka tego, co to go partyzanci nasi za zdradę narodu powiesili. Niemożebny złodziej i kanciarz!

Tak sobie myślę, Macieju, że i u was, na wsi są jeszcze i tacy i najwyższy czas z nimi porządek zrobić. Pozdrawiam Cię serdecznie

Twój Feliks

Grocholice—osada tkaczy

Grocholice, jako jedne z pierwszych przystąpiły do akcji elektryfikacyjnej i już od zeszłego roku w każdym domu jest światło.

Na jednym z ostatnich zebrań Gminnej Rady Narodowej postanowiono postawić w Grocholicach kiosk gazetowy i wybudować poczekalnię dla podróżnych obsługującej Grocholice linii autobusowej Przedbórz — Łódź.

Jeszcze jedną bolączkę ma starożytna osada tkaczy: otóż warunkiem rozwoju Grocholic są odbywające się tu dawniej, a obecnie przeniesione do Bełchatowa jarmarki tygodniowe. W sprawie tej skierowano już przez Powiatową Radę Narodową odpowiednie pismo i grocholiczanie spodziewają się, że odniesie ono skutek.

Ożywioną działalność wykazuje tu również Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, posiadająca 3 sklepy. Również dobrze postawiona jest placówka Ochotniczej Straży Pożarnej, wyposażona we własne pogotowie motorowe.

W odległości 30 km. od Piotrkowa, a około 3 km. od Bełchatowa leży jedna z najstarszych na tym terenie osad. Są to Grocholice, dziś nie wielka, zaledwie 1000 mieszkańców licząca, a ongiś ruchliwa osada, której prawa miejskie nadał jeszcze Kazimierz Wielki. Z zabytków Grocholic pozostał jedynie 700-letni kościół, którym grocholiczanie szczycą się do dziś dnia.

Ale obecnie poszczycić się mogą również i innymi rzeczami. Powstała tu niedawno spółdzielnia tkacka „Samodział", która liczy obecnie 28 członków, ale powoli obejmuje swoim zasięgiem wszystkich licznie rozsianych na terenie całej gminy tkaczy-chałupników. Wyroby grocholickie, szczycące się już przed wojną bogatą tradycją — zdobywają powoli rynek krajowy i zagraniczny. Wraz z wyrobami piotrkowskiego Cechu Tkaczy reprezentowane były na ostatniej Wystawie w Poznaniu.

Musimy więcej dbać o lasy

Walka z kradzieżami leśnymi winna być zaostrzona

Olbrzymia w swych rozmiarach dewastacja w czasie okupacji, a potem działania wojenne, w niespotykanym dotychczas procencie zniszczyły naszą gospodarkę leśną. Nic też dziwnego, że w wyzwolonej Polsce las stał się jednym ze słabych punktów gospodarki, że **na lasy trzeba było zwrócić baczniejszą uwagę.**

Celowo niszcząca nasz drzewostan leśny rabunkowa gospodarka, sprzyjała rozwojowi na wsi pojęcia, że lasy są bezpańskie, że należało je i należy w możliwie wszystkie sposoby wykorzystywać. Dlatego po wyzwoleniu w okresie odbudowy, obok jak już wspomniałem niszczycielskiej gospodarki okupanta, las ucierpiał w znacznej mierze jeszcze wyrębywaniem drzewa budulcowego przez chłopów.

STRAŻ LEŚNA I JEJ ZADANIE

Aby ochronić obszary leśne zmniejszone o 40 procent, państwo odbudowując zniszczone wsie stara się zaopatrzyć je w materiał budowlany, stara się je budować bez drzewa, las natomiast został otoczony troskliwą opieką. Dotychczasowa ilość leśniczych i gajowych broniących lasu okazała się stanowczo za mała, poza tym ten sam bowiem gajowy czy leśniczy zdemoralizowany okupacją dopuszczał się kradzieży leśnych. Trzeba było więc do obrony lasu zorganizować Straż Leśną, rekrutującą się z żołnierzy zdemobilizowanych. Zadania straży leśnej były jasne. Bronić lasu przed dalszym dewastowaniem ze strony ludności miejscowej, wykrywać wszelkiego rodzaju nadużycia natury leśnej, słowem **walczyć o całość lasu.**

BYŁY NIEDOCIĄGNIĘCIA

Jak już wspomniałem poważne nasilenie kradzieży drzewa przez chłopów notowano nietylko w czasie okupacji, ale również w okresie po wojennym. Chłopi dopuszczali się najwięcej kradzieży w okresie powojennym na terenie nadleśnictw Regny, Radomsko Kruszyna, Lubochnia i w powiecie skierniewickim. Do zwalczania wzmagającej się dewastacji przystąpiły oddziały Straży Leśnej. Mimo jednak tego, że Straż Leśna została powołana do walki z nadużyciami leśnymi w niektórych okręgach i komendach rejonowych straż leśna nie spełniła niejednokrotnie swego zadania. Strażnik leśny zapominał czasem o tym, że stoi nietylko na straży mienia państwowego, ale również winien być przykładem dla wsi. Dość częste pijaństwo, omijanie niektórych wsi przy wykonywaniu rewizji za kradzionem drzewem, nadużywanie władzy w stosunku do ludności wsi, doprowadziło do tego, iż ludność miejscowa nie zawsze przychylnie ustosunkowuje się do straży leśnej. Niejednokrotnie nawet leśnictwa przez własne błędne zachowanie się straży ustosunkowały się nieprzychylnie, a nawet wręcz wrogo.

STRAŻ LEŚNA WINNA SPEŁNIĆ POWIERZONE ZADANIE

We swej pracy straż leśna napotyka na różne trudności. Utrudniali pracę chłopi przez ustawiczne kradzieże, utrudniali poszczególni gajowi i leśniczy. Aby usunąć owe braki jednym z naczelnych zadań jest usprawnienie oddziałów straży oraz usunięcie tych leśniczych, którzy pracę straży leśnej utrudniają.

Zlikwidowanie nadużyć leśnych, nielegalnych wyrębów drzewa, uchroni las przed dalszym niszczeniem. Ochrona lasu stała się koniecznością, bo las w tej chwili jest tą cząstką naszej gospodarki państwowej, która najbardziej ucierpiała w okresie wojennym i powojennym.

(Tasz)

Rozmówki o „kołchozach"

ROZMOWA PIERWSZA

Obywatel Woszczyk Franciszek jest gospodarzem średniorolnym. Będąc w Zagórzu zaszedłem do jego zagrody. Akurat pracował w ogrodzie, gdzie rosną kwiaty różnego gatunku.

— „Czy to na sprzedaż obywatelu? — zapytałem.

— „Nie, usłyszałem w odpowiedzi" to po prostu tak dla mnie samego, dla oka. Przecież przyjemniej mieć tu trochę róż niż chwasty, a zawsze przed domem jest kawałek ziemi, który „normalnie" jest rozsadnikiem chwastów, bo to jest niby „ogródek".

RADZIMY SOBIE NIE SZCZEGÓLNIE

— „Nasza wieś w ogóle jakoś nie szczególnie sobie radzi ,mimo, że gospodarstwa są dość zamożne. Ot choćby sprawa światła elektrycznego. Niedaleko znajduje się linia wysokiego napięcia i możnaby dość łatwo przyłączyć naszą wieś do sieci ogólnej. Każdy by dał po 1000 zł z ha., które by ewentualnie rozłożono na raty i mielibyśmy elektryczność. Ułatwiłoby to nam życie. Można by było używać motoru elektrycznego do młocarni, czyszczalni itd. To samo odnosi się i do radiofonizacji.

Mamy tu koło ZMP ,ale co z tego kiedy świetlicy nie mają— zbierają się gdzieś po kątach u jednego z chłopaków i to wszystko. Gorzej ,że nawet nie ma żadnych przyrządów przeciwpożarowych, a najbliższy oddział straży pożarnej znajduje się w odległym o 3 km. Krzeszynie. W wypadku pożaru nim przyjedzie straż już chyba będzie po wszystkim".

NIE TAKI DIABEŁ STRASZNY, JAK GO MALUJĄ

Rozmowa schodzi na aktualną sytuację polityczną. Na położenie wsi i tak zwane „kołchozy". Gdy używam wyrazu „kołchoz" ob. Woszczak się śmieje.

— „No tak, straszą nas tu bogacze i rozmaitego rodzaju reakcjoniści „kołchozami". Niekiedy w swojej głupocie dochodzą do tego, że przepowiadają nawet wspólnotę żon i regulację urodzin i inne tego rodzaju bzdury.

Ale ja osobiście nie uważam znowu spółdzielczości produkcyjnej za takiego diabła jak go malują.

Weźmy sklepy spółdzielcze. Komu by to się śniło przed wojną, że każda wieś będzie posiadała swoją spółdzielnię gospodarzem której jest cała wieś. Siedzą wprawdzie jeszcze w niektórych spółdzielniach kombinatorzy, ale czy prędzej czy później chłopi ich przegnają na cztery wiatry.

Albo ośrodki maszynowe, czyż nie lepiej korzystać rolnikowi z siewnika wypożyczanego w ośrodku jak prywatnie u bogacza. Weźmy inne tego rodzaju nowinki. Jak silosy czy łubin słodki, siew rzędowy i temu podobne. Bardzo trudno na początku to się przyjmowało. Chłopi są naogół ustosunkowani w ten sposób, że „jak było za ojca świętego tak i za syna jego". Ale mam wrażenie, że po pewnym czasie przekonają się i napewno zmienią zdanie.

Najlepszym chociażby przykładem jestem ja sam, a zresztą i nie sam. Jest bowiem we wsi kilku, co taksamo jak i ja sądzą".

TRZEBA ZROZUMIEĆ WŁASNĄ KORZYŚĆ

— „Ludności na wsi ciągle przybywa. Trzeba wyżywić na tej samej ziemi coraz więcej ludzi a jak to zrobić jeśli nie przez lepszą uprawę. Zaś lepsza uprawa oznacza zastosowanie traktorów pługów wieloskibowych, młocarni, a może i w niedalekiej przyszłości kombajnów. Jesteśmy w stosunku do innych krajów europejskich cofnięci pod względem techniki uprawy ziemi o jakieś 100 lat i nie nadrobimy tego zacofania, jeżeli nie chwycimy się nowych naukowych metod, jeżeli nie zastosujemy w uprawie roli nowoczesnych maszyn. Musimy i to w jaknajkrótszym czasie zaprowadzić światło elektryczne do każdej wsi, do każdej osady. Musimy w jaknajkrótszym czasie połączyć każdą wioskę i każdą osadę drogą bitą, by nie było słynnych „polskich" dróg.

Wsie nasze muszą mieć takie same wygody jak miasto. My też chcemy chodzić po nie zabłoconych chodnikach, mieć elektryczność i wodę z wodociągów w chałupie. Chcemy chodzić do kina, posłuchać radia i poczytać książkę czy gazetę. Na to wszystko nikt z nas nie ma czasu. Harówka od świtu do zmroku, jak to zwykle w gospodarstwie. A jak będziemy obrabiać pola maszynami jak się tak po miejsku urządzimy będziemy mieli na wszystko czas. A dojść do tego to można chyba tylko przez spółdzielczość. Bo na małych gospodarstwach nie da rady. Tylko spółdzielnia i to mądrze prowadzona może doprowadzić nas do lepszego życia.

Oczywiście powodów, które skłaniają do gospodarki spółdzielczej znajdzie się o wiele więcej. I jestem pewien — mówi ob. Woszczyk,—że ludzie prędzej to zrozumieją niż niektórym mądralom to się wydaje. Trzeba, żeby każdy zobaczył i przekonał się, że zrobi na tym dobry interes.

Oczywiście, że nikt nikogo nie będzie zmuszał. Będzie jednak tak samo jak ze sklepami spółdzielczymi, które zaczęły masowo powstawać samorzutnie, gdy tylko chłopi zrozumieli korzyści płynące z nich.

Rozmowa przeciąga się, a na mnie już czas. Niestety muszę żegnać mego rozmówcę. Na odchodne pokazuje mi swój świeżo założony sad.

— „Widzicie miałem dotychczas kilkadziesiąt drzew, ale w tym roku dosadziłem i mam już 2 ha sadu. Za kilka lat będą piękne owoce.

ROZMOWA DRUGA

Droga z Rawy do Regnowa nie należy do najlepszych. Koła wozów grzęzną po osie w żółtym piasku. Znużony koń co chwila przystaje. Wówczas gospodarz schodzi i konia przykrywa workiem, bo piana z niego leci płatami.

— „Widzi pan jakie tu drogi — mówi Matuszewski Stanisław, mieszkaniec bm. Lubania,którego wozem właśnie udaję się do Regnowa. A ileż to razy dawaliśmy pieniądze i szarwark, ale jakoś tej drogi nie wybrukowano nam."

W tym wypadku mój przypadkowy znajomy ma rację, ale ob. Matuszewski to ogólnie człowiek lubiący narzekać. Przyczym uważa, że dzieje mu się wszędzie krzywda. Wiem z góry, że rozmowa zejdzie na „kołchozowe" tory, więc nie pytam nic tylko czekam.

Jakoś się wygadał.

CZY JESTEM BOGACZEM?

— „Niby to bogacz jestem, prawda? Mam przecież 15 ha ziemi. W tym roku dodali mi ten fundusz oszczędnościowy, to chyba z torbami trzeba będzie pójść."

— „Czy to rzeczywiście tak źle u was gospodarzu? — pomyślałem sobie — kiedy sami opowiadacie, że macie parę koni, trzy krowy, jakieś 16-cie świniaków no i kilka maszyn (młockarnia, siewnik i tak dalej), które oczywiście wypożyczacie za dobre pieniądze, ale nie powiedziałem tego głośno, nie chcąc przerywać jego biadolenia.

— „Teraz znowu mam gospodarzyć wspólnie, taka niby spółdzielczość produkcyjna,co? I tam po równi będzie gospodarz bogatszy i biedny. A ja wam mówię, że jeżeli biedny stanie na równi z bogatym to wszystko djabli wezmą.

— Dlaczego on jest biedny? rzuca sam sobie pytanie ob. Matuszewski — A dlatego, odpowiada sam sobie, że on przepijał, albo przełajdaczył swoje pieniądze, swój dorobek, a ja grosz do grosza składałem i dorobiłem się."

I znowu nic nie odpowiedziałem, ale w duchu sobie pomyślałem. Ech, mój kumotrze czy ,aby to prawda? Na dwóch czy trzech morgach i ty byś nic nie zrobił. Szkoda słów. A jak miałeś 6 czy 7 ha, konia i maszynę, którą wypożyczałeś na odróbki, to rzeczywiście żeś się bogacił, ale kosztem tego właśnie biedaka co miał tak mało.

— ,Ale zobaczycie jak to będzie wyglądało, ziemia będzie zapuszczona, inwentarz powyzdycha taka gospodarka nic dobrego przynieść nie może, — mówi z oburzeniem mój przypadkowy znajomy."

— „Ależ nikt was nie zmusza ani za uszy nie ciągnie — przerywam wreszcie zniecierpliwiony — a poza tym ile macie dzieci?

— „A no dziewięcioro" — słyszę w odpowiedzi.

— „Więc podzielcie piętnaście na dziewięć to zobaczycie jak wyglądać będą gospodarstwa waszych dzieci".

Deszcz wzmaga się, jestem cały przemoczony. Dojeżdżamy wreszcie do Regnowa. Zeskakuję z wozu. Ob. Matuszewski ciaśniej otula się workiem, gniewnie uderza konia — wio — i znika w szarudze.

Józef Śmietana

RZECZYWISTA WARTOŚĆ „WOLNOŚCI" AMERYKAŃSKICH

Nowa „rasa panów" Nowego Świata

Hitlerowskie metody nienawiści i rasizmu szaleją w Ameryce

(Korespondencja własna „Głosu")

CHICAGO, we wrześniu.

Europejczyk, który po raz pierwszy przyjeżdża do USA nie jest uprzedzony do stosunków tam panujących, lecz już po kilku tygodniach zaczyna przeżywać DZIWNE HALUCYNACJE. Ze wszystkich kątów wyłażą stare, dobrze mu znane cienie i przywołują do rozmyślań. Im dalej posuwa się przez kontynent amerykański, tym silniej nękają go nieznośne myśli.

— Skąd ja to znam? Gdzie ja to już widziałem? I czy możliwe to jest po tak strasznej wojnie?!

Jeśli Europejczyk ten był w Niemczech w latach trzydziestych naszego stulecia i przeżył ostatnią wojnę w jednym z europejskich krajów, odpowiedzi na nękające go pytania nasuwają mu się wtedy same.

Gdy pójdzie do kina w New Yorku lub Chicago, w San Francisco lub Waszyngtonie, natrafi z pewnością na film „Gentlemen Agreement", który zajmuje się kwestią rasową w Ameryce. Bohater filmu, pisarz Green pragnie napisać książkę o rosnącym antysemityźmie w Stanach. Ponieważ nie jest Żydem, postanawia nim zostać na kilka miesięcy i przybiera nazwisko Grinbaum. Zaczyna się gehenna człowieka, żyjącego poza nawiasem społeczeństwa; nie wpuszcza się go do pewnych hoteli i restauracji tzw. restricted (zastrzeżone); gospodarz domu, w którym mieszka, nakłania go do zmiany mieszkania; dowiaduje się od swej sekretarki, że w jego własnej firmie (gdzie wydawał książki jako „aryjczyk") Żyd nie może otrzymać posady; że na Południu napisy wyraźnie wskazują na los Żyda, który zapragnie się tu osiedlić. W końcu bohater załamuje się i wyjawia swym nowym znajomym, kim właściwie jest oraz cel tej maskarady. Ogólne zgorszenie towarzyszy tej rewelacji.

Film ten wykazuje wyraźnie, *jak daleko idee Hitlera zakorzeniły się w społeczeństwie amerykańskim*. Żydzi, Chińczycy, Japończycy, Murzyni, Polacy i Rosjanie, częściowo Włosi i Irlandczycy, faktycznie żyją na marginesie wielkiej Ameryki. Anglosasi natomiast — to *nowa „rasa panów" Nowego Świata.*

Odważny publicysta amerykański, Ray Sprigle, laureat nagrody publicystycznej Pulitzera, który przed rokiem wsławił się odkryciem, że jeden z sędziów Najwyższego Sądu należał do Ku-Klux-Klanu, postanowił zrealizować w życiu pomysł scenarzysty filmu „Gentlemen Agreement". Obrał tylko inny problem i inny teren. Ucharakteryzował się na *murzyna z Północy*, który przyjeżdża w odwiedziny do swych krewnych na głuchym Południu (stany Tennessee, Missisippi oraz Louisiana). Ray Sprigle był w kontakcie z organizacją murzyńską, która dała mu przewodnika, oraz konieczne kontakty w terenie.

Po powrocie z tej „krajoznawczej" wyprawy w głąb czarnego lądu Ameryki. Sprigle napisał cykl 15 artykułów w „Post Gazette" w Pittsburgu, przedrukowanych przez kilka innych jeszcze gazet.

Reportaże Sprigle'a zrobiły wielkie wrażenie. Chociaż zdawało się, że warunki życia Murzynów w południowych stanach są powszechnie znane, okazało się, że *piekło murzyńskie* zawiera jeszcze wiele tajemnic, pilnie strzeżonych przez władców Południa.

Życie Murzynów za kolorowym kordonem w Ameryce jest *straszne* — powiada Sprigle. — Ale daleko gorsze jest to, że nic nie można tam zdziałać. Widziałem poniżanie godności ludzkiej w sposób tak niesłychany, że wierzyć nie chciałem, dopóki z ludźmi tymi nie pomówiłem osobiście.

Autor cytuje wypadki zabicia Murzyna w mundurze, który właśnie powrócił do rodzinnego miasteczka z Niemiec i nie „spodobał" się miejscowej władzy; mówi o likwidacji zamożniejszych chłopów murzyńskich i zabieraniu ich dobrze zagospodarowanych farm; o „cichych" lynch'ach na cmentarzach; o policjantach, którzy strzelają bądź „w obronie własnej", bądź też do „uciekających" Murzynów; o „polowaniach" na czarnych dla zabawy w dni świąteczne i gwałceniu młodych dziewcząt murzyńskich, którym nie wolno się nawet skarżyć. Bo jaki sędzia wyda wyrok przeciwko „białemu"? O „kontraktach" i „umowach" zawieranych z Murzynami, które praktycznie czynią z Murzynów bezpłatnych niewolników na „białych" farmach...

Ostatnio na ekranach amerykańskich, w dodatkach filmowych z lubością pokazuje się różne sceny z życia *Ku-Klux-Klanu*. Widziałem np. w ub. tygodniu zaprzysiężenie nowych 700 członków tej organizacji, *zwalczającej Murzynów, Żydów i katolików* w Ameryce. „Wielki Smok" w czarnym chałacie i kapturze przemawiał do nowych adeptów tej zbrodniczej sekty. Palący się krzyż oraz tysiące postaci w białych kapturach, śpiewających jakieś ponure pieśni, towarzyszyły tej średniowiecznej ceremonii. W kilka dni później ów „Wielki Smok" (Grand Dragon) udzielił „wywiadu" prasie, w którym obwieścił, że „Południe nigdy i pod żadnymi warunkami nie zgodzi się na żadne koncesje na rzecz Murzynów. Uchwalone przemocą prawa nie będą tutaj wykonywane. Wnukowie członków Klanu, który zwalczał ruch Lincolna już w 1860 roku, podejmą ponownie oręż w obronie swych świętych praw..."

W tych warunkach stają się zrozumiałe zorganizowane awantury w czasie podróży Henry Wallace'a na Południe oraz próby ukamienowania kandydata na senatora z ramienia Trzeciej Partii, prof. Curtis Mac Dougalla w mieście West Frankfort, w stanie Illinois (niedaleko Chicago). Kiedy kamienie zaczęły padać na Mac Dougalla (oraz na jego żonę i 4-letnie dziecko), kandydat na senatora zawołał do tłumu: *„Czy jestem w hitlerowskich Niemczech?"...*

Część prasy amerykańskiej i wielu znanych polityków wyraziło swoje oburzenie z powodu tych „niewczesnych" demonstracji przeciwko Wallace'owi, „które godzą w przepisy Konstytucji amerykańskiej". Ale ci sami ludzie robili wszystko, aby zachęcić demonstrantów do owych *aktów gwałtu i przemocy*. Również teraz chodzi im nie o obronę Wallace'a, a o zatuszowanie zbyt wielkiego skandalu, który powstał naokoło wyczynów rasistowskich na Południu i który odsłonił przed całym światem *rzeczywistą wartość osławionych „wolności amerykańskich"*.

MARIAN PODKOWIŃSKI

WIECZÓR AUTORSKI LEONA PASTERNAKA

Staraniem Zarządu Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Myśli Wolnej dnia 25 września br. o godz. 19.00 w lokalu. — Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się wieczór autorski Leona Pasternaka. Wstep bezpłatny.

Śladem naszych artykułów

Podbijający ceny piwa

pociągani będą do odpowiedzialności

Artykuł, zamieszczony w numerze niedzielnym „Głosu" demaskujący ciemne machinacje sklepikarzy-spekulantów, zarabiających na butelce piwa 15 złotych, przyniósł już pierwsze rezultaty.

Jak się dowiadujemy, pod wpływem naszego alarmu zebrało się prezydium Społecznej Komisji Kontroli Cen na specjalne posiedzenie, na którym postanowiono ustalić maksymalną cenę za butelkę piwa na 38 złotych. W ten sposób *marża zarobkowa detalisty nie może przekraczać 8 zł na butelce, czyli 27 proc.* Obniżenie ceny piwa butelkowego powinno się również przyczynić do obniżenia cen piwa, sprzedawanego na szklanki.

Pobieranie wyższych cen ścigane będzie z całą surowością prawa przez Komisję Specjalną, którą należy informować o wszystkich tego rodzaju wypadkach.

Pozostaje do załatwienia jeszcze jedno. *Wymierzenie odpowiedniego domiaru podatkowego* tym wszystkim, którzy w ciągu wielu miesięcy zarabiali na piwię 50 procent, *łamiąc w ten sposób wszelkie zasady zdrowej kalkulacji handlowej i wyciskając dodatkowo z kieszeni konsumenta MILIONY ZŁOTYCH.* L.

Związek byłych Uczestników Walki Zbrojnej

wydatnie pracuje w Łodzi i województwie

W dniu 25 bm. odbędzie się **ogólnokrajowy zjazd Związku b. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.**

Jedną z najbardziej czynnych agend Związku jest jego oddział na terenie Łodzi i województwa, opiekujący się 3869 wdowami i sierotami po poległych lub zaginionych bojownikach.

Przed ogólnokrajowym zjazdem Związek łódzki podsumował **wyniki swej działalności za rok 1947-48.** Jak ze sprawozdań wynika na opiekę dla członków i podopiecznych wydatkowano 5.702.210 zł oraz rozdzielono większe ilości odzieży.

W celu materialnego uniezależnienia podopiecznych i nie skazywania ich na zarobki i pomoc doraźną, Związek oraz jego oddziały w województwie łódzkim uruchomił szereg przedsiębiorstw zarobkowych, zatrudniających ponad 200 osób.

Szczególną troską otacza Związek tę młodzież, której sytuacja materialna utrudnia dostęp do nauki. Młodzieży tej wypłacono ogółem 168 stypendiów.

Nie mniejszą uwagę poświęca się opiece nad dziećmi, kierując je między innymi do szkół zawodowych, gdzie mają zapewniony internat i utrzymanie. W bieżącym sezonie letnim 441 dzieci z województwa łódzkiego wyjechało na kolonie letnie, organizowane przez Zarząd Główny w 14 punktach kolonijnych.

To i owo

Odbudowa moralna

Kazio bardzo się ucieszył z mego przedwczesnego powrotu z urlopu.

— No, braciszku — zawołał — bywałeś tu i ówdzie, otarłeś się, można powiedzieć, po świecie, gadaj: cóż tam, panie, w polityce?

Zamiast odpowiedzi — podsunąłem Kaziowi organ kurii metropolitalnej krakowskiej pt. „Tygodnik Powszechny", numer 38/183, wskazując palcem na stronę jedenastą.

— Kronika religijna? — zdziwił się Kazio. — Aha: 72 KATHOLIKENTAG?

Zaintrygowany niemieckim tytułem przyjaciel mój zaczął wertować ciepłą wzmianeczkę o obradach 72 z rzędu „rocznicowego sejmu katolickiego", który miał miejsce 4 i 5 września br. w Moguncji. Przebiegł szybko takie ciekawe szczegóły, że obrady odbywały się w gmachu uniwersytetu, że przybyło na nie 180 tysięcy Niemców, że dobry Ojciec Św. wezwał przez radio zebranych do pomocy na rzecz uchodźców ze wschodu itp. — zatrzymał się natomiast dłużej nad słowami przewodniczącego zjazdu. Odczytał je nawet głośno: „KATOLICY NIEMIECCY NIE SĄ ODPOWIEDZIALNI ZA OKRUCIEŃSTWA HITLEROWSKIE. PROSIMY BRACI I SIOSTRY W CHRYSTUSIE, BY NAM POMOGLI W MATERIALNEJ I MORALNEJ ODBUDOWIE".

— To bardzo ładnie — zadecydował Kazio. — Moralna odbudowa Niemiec—piękna rzecz. Denazyfikacja, demilitaryzacja, demokratyzacja...

— Wolnego, wolnego — powstrzymałem rozpędzonego filatelistę. — Moguncki apel nie ma nic wspólnego z żadnym „de". O całkiem inną ODBUDOWĘ chodzi uczestnikom niemieckiego „sejmu katolickiego". Oni już tę ODBUDOWĘ zresztą zaczęli...

— Modlitwą i pracą? — wtrącił domyślnie Kazio.

— Nie — odparłem. — Starym i bynajmniej nie chrześcijańskim hasłem —„DRANG NACH OSTEN". Fundamencik pod ten gmach położył znany list pasterski (?) Ojca Św. Wnet katolicy kolońscy (ci „pachnący" rewizjonizmem) wystosowali pismo dziękczynne do Watykanu. Następnie — opierając się na Opoce Piotrowej — założyli łotrowski komitet ogólnoniemiecki pod nazwą Katolicka Rada Uchodźców (pod kierownictwem arcybiskupa kolońskiego Friggsa i „pełnomocnika papieskiego dla spraw uchodźców" biskupa dr Ditricha). Następnie — rozbudowując działalność „komitetu" — zwąchali się z Schumacherem i kombinują, jakby tu wprowadzić do nowego Reichstagu posłów... ze Śląska, z Pomorza, z Poznańskiego, z b. Prus Wschodnich itd. Katolicy niemieccy z Bawarii poszli jeszcze dalej: w wypadku, gdyby nie udało się dokonać „wyboru" posłów z polskich Ziem Odzyskanych, pragną stworzyć dywersyjną partię polityczną „Niemców Wschodnich".

— O, rany! — westchnął Kazio — śliczna mi odbudowa moralna. Całkiem według wzorów hitlerowskiego „MEIN KAMPF". Dziwne tylko, że „Tygodnik Powszechny", uważając za stosowne umieścić informację o „Katholikentagu", nie uznał za potrzebne opatrzyć ją w komentarz...

— Na przykład — w jaki?

— Ano, choćby w ten, że w podobnej robocie prowodyrzy moguncccy mogą liczyć na pomoc braci i sióstr nie tyle w Chrystusie, ile — w Antychryście.

E. Tam.

Maszyny zastępują kilof i łopatę

Warszawa coraz piękniejsza

Wielkie nasilenie ruchu budowlanego — nowoczesne metody pracy

(Od własnego korespondenta „Głosu")

Zwykły spacer po Stolicy, długie kolumny przetargów, a wreszcie sprawozdania instytucji, które odbudowują Warszawę jasno wykazują, że jeszcze nie było roku, w którym nasilenie prac byłoby TAK WIELKIE, JAK OBECNIE. Ale mało wie się o tym, że odbudowa Stolicy systematycznie zmienia swój charakter, odgruzowywanie dobiega właściwie końca, a większość prowadzonych robót to już NIE ODBUDOWA, A TWORZENIE OD NOWA, BUDOWA OD FUNDAMENTÓW.

WARSZAWA — we wrześniu.

Rada Budowlana przy Wydziale Inspekcji Budowlanej Z. M. w swym ostatnim sprawozdaniu podała, że zatwierdziła do połowy września br. *1622 projekty budowlane*, z których większość to domy budowane od fundamentów.

* * *

Przy budowie Warszawy pracuje się przy pomocy kilofów, łopat, bagrów... i najnowocześniejszych dźwigów. Mechaniczny sprzęt, którego na początku odbudowująca się Stolica miała bardzo niewiele, powoli *wypiera prymitywne narzędzia.*

Przy poszerzaniu Marszałkowskiej najpierw wywożono ziemię taczkami, później po szynach wąskotorówki zazgrzytały wagoniki. W ostatnich dniach ziemia i gruz wędrują już *drogą napowietrzną.* Po metalowych linach zawieszonych na lekkich podporach pełzną w górę na przestrzeni 80 metrów duże wiadra, wypełnione po brzegi. Opuszczają się nad bocznicę kolejową i zrzucają swój ciężki ładunek na platformy wagonów. Urządzenie to zbudowane według projektu jednego z inżynierów ma w przyszłości spełnić rolę transportera, a jego wydajność przy dostarczaniu materiałów budowlanych przy wprawnej obsłudze wyniesie prawdopodobnie 20 m sześc. na godzinę.

* * *

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przystępując do odbudowy musiało wyburzyć domy, częściowo zamieszkałe. Lokatorzy na wpół zawalonych domów wyszli jednak na tym dobrze, bo już za kilka dni wprowadzą się do wielkiego, nowoczesnego bloku mieszkalnego, wyremontowanego przez Ministerstwo. Prace przy budowie domu na ul. Leszno 77 trwały około roku, co jest okresem bardzo krótkim, gdyż dom ten był zniszczony w 88 proc.

Przy odbudowie domu powstały wielkie trudności, gdyż nowe stropy betonowe, położone w miejsce drewnianych okazały się zbyt ciężkie dla fundamentów, które wznosiły się na piaszczystym podglebiu. Potrzeba jest jednak matką wynalazków — sięgnięto do ostatnich zdobyczy polskich uczonych i zastosowano metodę prof. Cebertowicza z politechniki Gdańskiej, polegającą na *wzmacnianiu gleby.*

Okazało się, że specjalne zastrzyki w podglebie doskonale je wzmacniają i nawet piasek nabiera mocy granitu. Nowy sposób *ultra nowoczesnego budownictwa* na pewno szybko uzyska obywatelstwo w Warszawie i wiadomo już dziś, że znajdzie szerokie zastosowanie w budownictwie stołecznym. M. in. ziemia pod fundamenty gmachu PDT zostanie poddana tej dobroczynnej kuracji.

Napowietrzne kolejki, zastrzyki, wzmacniające domy i ziemię, gotowe elementy z gruzbetonu, kolonie doświadczalnych domków — wszystkie te nowe metody budownictwa dowiodą *ogromnego postępu technicznego* i wkładu naukowego w odbudowę Warszawy. Stolica jest nie tylko wielkim placem budowlanym, ale również *pracownią i laboratorium*, gdzie rodzą się nowe koncepcje, nowe wynalazki i wspaniałe metody nowoczesnego budownictwa.

Zotka

Interpelacje naszych Czytelników

Okólnik nie zastąpi odzieży

Szanowny Tow. Redaktorze!

Jako robotnicy przedsiębiorstwa transportowego C. Hartwig S. A. w Łodzi (międzynarodowi ekspedytorzy) niemało przyczyniamy się do podniesienia sprawności produkcji przemysłu łódzkiego. Dokładamy wszelkich starań, aby fabryki łódzkie otrzymały na czas konieczne surowce, jak wełnę i bawełnę. Wysyłane w świat (eksport) towary produkcji miejscowego przemysłu przechodzą przez nasze ręce.

O ile my ze swej strony staramy się należycie wywiązać z ciążących na nas obowiązków, to nasze władze zwierzchnie niewiele okazują zainteresowania warunkami naszej pracy. Chodzi mianowicie o odzież ochronną. Czym ona jest dla robotnika transportowego, który pracuje na zimnie i słocie, nadmieniać chyba nie trzeba.

Mimo wielokrotnych naszych interwencji w Związkach Zawodowych, jak również u naszych władz zwierzchnich, nic dotychczas w tym kierunku nie zrobiono. Nadszedł wprawdzie, jak nas poinformowano, okólnik z Centrali w Warszawie w tej sprawie; nie usunął on jednak naszej bolączki. Okólnik pozostał okólnikiem, a odzieży ochronnej jak nie ma, tak nie ma. Zbliża się okres zimowy, a co za tym idzie, słoty i mrozy. Z niepokojem patrzymy w przyszłość, nie wiedząc kiedy i jak załatwi się, tak paląca dla nas sprawę.

Pracownicy firmy C. Hartwig
Oddział w Łodzi

Od Redakcji: Żądania robotników są słuszne i sprawa ta nie powinna być przewlekana z dnia na dzień. Obowiązkiem Dyrekcji, Rady Zakładowej i kół partyjnych jest spowodowanie jak najszybszego rozwiązania tego problemu.

Wędrówka po POLSCE

POMNIK WDZIĘCZNOŚCI ARMII RADZIECKIEJ I WOJSKU POLSKIEMU W SYCOWIE

W dniu 18 bm. zwołano w Sycowie posiedzenie przedstawicieli władz, partii politycznych, Zw. Samopomocy Chłopskiej, organizacji młodzieżowych i instytucji społecznych, na którym omówiono organizację „Miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej". Na zakończenie „Miesiąca" dnia 7 listopada br. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika wdzięczności Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu w Sycowie.

SKAZANIE MORDERCÓW

Za zamordowanie w celach rabunkowych dyrektora kina „Bałtyk" w Wałbrzychu Donata Raczyńskiego skazani zostali 19-letni Tadeusz Postawa na 15 lat więzienia i Stanisław Dzierwa na dożywotnie więzienie.

Popełnili oni morderstwo na ulicy, gdy Raczyński wracał wieczorem do domu, niosąc przy sobie znaczną gotówkę.

WICHURA SPOWODOWAŁA POWAŻNE USZKODZENIA W LINIACH WYSOKIEGO NAPIĘCIA

Szalejąca wichura uszkodziła przewody wysokiego napięcia, pozbawiając prądu elektrycznego Kętrzyn i Orzysz, w województwie olsztyńskim. Dzięki energicznej akcji zaw. straży pożarnej w Olsztynie ofiar w ludziach nie było.

BANKOWCY CZECHOSŁOWACCY NA WYSTAWIE Z. O.

W dniach 18 i 19 bm. Wystawę Ziem Odzyskanych zwiedziła wycieczka bankowców i pracowników Izby Przemysłowo-Handlowej z Pragi w grupie ok. 100 osób. Wycieczka czechosłowacka w drodze do Wrocławia zwiedziła uzdrowiska dolno-śląskie.

1000 KG. MASŁA UKRYLI SPEKULANCI W WAŁBRZYCHU

Organa kontrolne ujawniły u kilku kupców wałbrzyskich w dniu 18 bm. około 1000 kg. ukrytego masła. Masło natychmiast rozsprzedano za pośrednictwem powszechnego domu towarowego.

„KROWIE CZWORACZKI"

Towarzystwo zootechniczne w Krakowie donosi o bardzo rzadkim wypadku ocielenia się krowy, która wydała na świat cztery zupełnie normalne i zdrowe cielęta. Wypadek ten zdarzył się we wsi Piestrzec, gmina Wojca, pow. Busk, woj. kieleckie.

Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła budżet na r.1949

W dniu wczorajszym zamieściliśmy sprawozdanie z obrad, jakie toczyły się w Wojewódzkiej Radzie Narodowej i z dyskusji nad sprawozdaniem ob. Wojewody Piotra Szymanka. W dalszym ciągu donosimy o budżecie, który został uchwalony na tymże posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Budżet zamyka się sumą 55 milionów złotych: w tym 13 milionów 600 tysięcy na oświatę oraz 3 miliony 800 tysięcy na popieranie kultury i sztuki. Razem więc **na cele kulturalno-oświatowe przeznaczono przeszło 31 procent budżetu.**

Bardzo poważną pozycję, bo blisko 13 milionów 300 tysięcy zł. stanowią wydatki na **popieranie rolnictwa.** Z innych wydatków na podkreślenie zasługują fundusze przeznaczone na ochronę zdrowia.

Z funduszów przeznaczonych na popieranie **rolnictwa** 1 milion zł. przyznano na organizowanie kursów dla gospodyń wiejskich (przetworów owocowych, kroju i szycia i racjonalnego żywienia). 1.400 tysięcy zł. preliminowano na premiowy wychów rozpłodników z uwagi na wielkie braki jakie dają się odczuć pod tym względem na terenie naszego województwa. By podnieść produkcję pasz, konieczna jest budowa silosów. Wychodząc z tego założenia Rada przeznaczyła 1 milion zł. na kupno form silosowych. Poza tym na popieranie uprawy łubinu słodkiego (istnieje projekt wprowadzenia zakazu siania łubinu gorzkiego) przeznaczono 1 milion zł. Suma ta ma być rozdzielona pomiędzy biednych i średnich rolników jako wyrównanie różnicy cen przy zakupie nasion łubinu słodkiego.

Władze samorządowe, jak również Samopomoc Chłopska zwróciły uwagę na wielką ilość chorób kopyt wśród koni. Choroby te w głównej mierze są wynikiem wadliwego podkuwania. Stąd przeznaczono pół miliona złotych na kursy dla kowali — podkuwaczy koni. Kursy te zorganizowane będą przy lecznicy weterynarynej w Piotrkowie.

6 milionów zł. wyasygnowanych zostanie na melioracje doświadczalne w dolinie rzeki Ner w okolicach Puczniewa. Z tej sumy przewidziane są również dotacje dla spółek wodnych w Woli Puczniewskiej w Mirosławicach — Babicach, w Konstantynowie oraz dla spółki wodnej w Ciężkowicach, gm. Żytno pow. radomszczański.

Z innych pozycji na szczególną uwagę zasługują fundusze przeznaczone na walkę z analfabetyzmem. Na cel ten przeznaczono 4,5 miliona zł.

Ogólnie o budżecie tegorocznym powiedzieć można, iż nacechowany jest troską o poprawę warunków bytu ludności wiejskiej. Świadczą o tym sumy, przeznaczone na oświatę, rolnictwo i zdrowie publiczne.

Łowicz

Agencja pocztowa w Nieborowie

uruchomiona została przed kilku dniami

Z dniem 15 września 1948 r. została uruchomiona w Nieborowie, powiat Łowicz, województwo łódzkie agencja pocztowa 3-go stopnia z zakresem nadawczo-oddawczym o nazwie **„Nieborów k. Łowicza".**

Do obszaru pocztowego wymienionej placówki należeć będą miejscowości: Nieborów, Julianów, Mysłaków, Arkadia, Zygmuntów, Sypień, Karolew, Łasieczniki, Piaski, Chylenice, Michałówek, które wyłącza się jednocześnie z obszaru pocztowego Obwodu Up. Łowicz.

Konstantynów wzniesie pomnik

ku czci bojowników o Polskę Ludową

Łódzka Rada Powiatowa pragnąc uczcić w 9-tą rocznicę napaści hitlerowców na Polskę, a trzecią rocznicę wyzwolenia pamięć bohaterów którzy zginęli walcząc z bronią w ręku — postanowiła ufundować w Konstantynowie Pomnik Nieznanego Bojownika o Polskę Ludową, w którym zostaną złożone prochy ofiar hitleryzmu ekshumowane z mogił rozrzuconych na terenie powiatu.

W tym celu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej zarządzi w najbliższym czasie publiczną zbiórkę, wyda specjalną odezwę do ludności powiatu, by przyszło z pomocą w zrealizowaniu tego projektu, oraz powoła Ogólnopowiatowy Komitet Budowy Grobu Nieznanego Bojownika. W skład Komitetu wejdą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa. (ts)

Piotrków

Współzawodnictwo pracy wśród rolników

Jak wynika z danych Powiatowej Komisji Współzawodnictwa wsi, akcja współzawodnictwa objęła na terenie powiatu piotrkowskiego cały szereg prac, nawet nie związanych bezpośrednio z produkcją rolną. Należy do nich na przykład podjęta niedawno w ramach współzawodnictwa gromad przez gromadę Łęczno budowa szosy, łączącej tę gromadę przez Przygłów z Kołem.

Najlepsze jednak wyniki dała akcja współzawodnictwa w dziedzinie **dostawy mleka do mleczarń spółdzielczych.** Gdy Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej zaplanował podniesienie w bieżącym roku dostaw o 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego, to ju w sierpniu mleczarnie (np. Mleczarnia Spółdzielcza „Wieś w Piotrkowie) notowały zwyżkę o 260 proc., przy czym w pracy tej wyróżniały się często gromady uboższe jak np. gromada Zawada w gminie Bełchatówek, która zwiększyła dostawy pięciokrotnie. Pierwsze miejsce w zwiększeniu dostaw mleka mają dotąd ośrodki mleczarskie Witów i Milejów, gdzie prócz tego współzawodnictwo obejmuje niemniej ważne zagadnienie **zagospodarowania łąk** w związku z urządzeniami wodno-melioracyjnymi, przeprowadzanymi przez piotrkowski Urząd Wodno-Melioracyjny.

W dziedzinie **budowy silosów** prowadzi dotąd w akcji współzawodnictwa gromada Budków gm. Woźniki, w dziedzinie **wychowania i dostawy tuczników** pierwsze miejsce uzyskały Gminne Związki Samopomocy Chłopskiej w Ręcznie, Parzniewicach i Kleszczowie. Spółdzielnia Mięsna „Spólnota" w Piotrkowie przyznała tym placówkom nagrody w postaci siewników, które już pracują w obecnej akcji siewnej.

Prócz wyżej wymienionych dziedzin akcja współzawodnictwa obejmuje w pow. piotrkowskim również uprawę poplonów, przy czym jako zasadę wysunięto zwiększenie powierzchni poplonów do 10 proc. ogólnej powierzchni uprawnej.

Również w ramach akcji współzawodnictwa wykopano względnie oczyszczono na terenie powiatu piotrkowskiego czterdzieści pięć tysięcy metrów bieżących rowów odwadniających.

Aleksandrów

Wręczenie nagród przodownikom pracy — dziewiarzom

Dnia 22 bm. odbyło się zebranie całej załogi robotniczej Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie, na którym Dyrekcja wraz z Radą Zakładową złożyły wyczerpujące sprawozdanie półroczne.

Po wysłuchaniu sprawozdania przystąpiono do rozdawania nagród wyróżnionym czołowym przodownikom pracy, PZZDz w Aleksandrowie. Nagrody zostały przyznane za stosowanie metod oszczędnościowych oraz racjonalizację pracy.

Szczególnie wyróżniły się: cerowaczki Józefa Kołodziejczyk, Anna Jeszke, Józefa Lubczyńska. Z łączarek na czoło wysunęły się: Leokadia Ruda, Zofia Ledziech, Jadwiga Cebula. Zostali także nagrodzeni cholewkarze maszyn okrągłych Józef Maciejewski, Zenon Stasiak, oraz W Balcerak, kotoniarze J. Zamojski, St. Eliasik, J. Krawczyk, formiarka Janina Gaślińska, farbiarze E. Jadczak, I. Stasiak, oraz stopkarka Lucyna Szymczak, Krystyna Kocik i Janina Zarośląk. (pow.)

Tajemnicze morderstwo

w powiecie jeleniogórskim

Dnia 19 bm. w lesie w Dębowej Górze (gmina Łomnica, pow. jeleniogórski) dzieci natknęły się na trupa kobiety. Powiadomione o tym władze wszczęły śledztwo. Na szyi zamordowanej był silnie zaciśnięty rzemień, co wskazuje na to, że kobieta została uduszona. Nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów. Z zeznań okolicznych mieszkańców wynika, że nie pochodzi ona z żadnej ze sąsiednich wsi. Zamordowana mogła liczyć około lat 25.

Prokurator wszczął dochodzenie w celu ustalenia tożsamości zamordowanej oraz wykrycia mordercy i tła, na jakim dokonano zbrodni.

Dokształcanie nauczycieli szkół rolniczych

Celem zapoznania szerokiego ogółu nauczycieli wszystkich typów szkół rolniczych z aktualnymi zagadnieniami gospodarki spółdzielczej na wsi, oraz celem pogłębienia ich wiadomości fachowych Ministerstwo Rolnictwa i R. R. podjęło w roku bieżącym szeroką akcję dokształcania, którą objęci są wszyscy **nauczyciele szkół przysposobienia rolniczego, szkół średnich i liceów rolniczych.**

W Bartoszewicach k. Łodzi zakończył się ostatnio pierwszy tego rodzaju kurs dokształcający dla dyrektorów liceów rolniczych i wizytatorów szkół rolniczych. Część absolwentów będzie wykładowcami na kursach dla nauczycieli szkół rolniczych.

W Pszczelinie k. Warszawy w Instytucie Kształcenia Nauczycieli rozpoczął się 15 września br. drugi turnus szkoleniowy dla dyrektorów liceów rolniczych, w którym bierze udział 100 osób

Dla nauczycieli szkół rolniczych prowadzone są od czerwca br. miesięczne kursy szkoleniowe w miejscowości Góra — Woj. Wrocławskie. Do dnia 20 września przeszkolono tam ogółem 250 osób.

W Ursynowie k. Warszawy przy Liceum Ogrodniczym organizuje się miesięczne kursy, na których przeszkolony będzie cały personel administracyjny przysposobienia rolniczego. Absolwenci tego kursu zasilą szeregi wojewódzkich i powiatowych wizytatorów i inspektorów przysposobienia rolniczego.

Obecnie odbywają się egzaminy dla absolwentów gimnazjów i liceów rolniczych w Kowańcu k. Nowego Targu. Absolwenci zajmą stanowiska instruktorów gminnych przysposobienia rolniczego. Po przejściu określonej praktyki w terenie, będą oni powołani na nauczycieli szkół rolniczych, a z kolei po przeszkoleniu wyższego stopnia — na nauczycieli szkół średnich rolniczych.

Kurs dokształcający w Kończycach k. Cieszyna, który się rozpocznie 1 października br. ma za zadanie udoskonalenie sprawności fachowej nauczycieli szkół rolniczych. W kursie tym wezmą udział również nauczycielе żeńskich szkół rolniczych.

Gwałtowny sztorm i huragan

na Bałtyku

Gwałtowny sztorm, jaki panował w ostatnich dniach na Bałtyku, nie spowodował poważniejszych uszkodzeń w statkach, które na czas zdążyły się schronić w pobliskich portach. Wichura jednak na Wybrzeżu wyrządziła szereg szkód, m.in. w Kołobrzegu huragan spowodował zawalenie się ściany wypalonego domu, która zawaliła się na sąsiedni zamieszkały dom. 6 osób, znajdujących się przy pracy w zakładzie rzeźnickim zostało zabitych, a dwie ciężko ranne.

W związku z trwającym od kilku dni sztormem zmniejszył się ruch statków, które w swoich portach wyjściowych czekają na ustalenie się pogody. W dniu 20 bm. weszły do portu gdyńskiego tylko cztery statki, a trzy opuściły port.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.00 najznakomitsze dzieło Shakespeare'a „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19,15 „Lisie Gniazdo" z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 16-tej i 19.15 sztuki C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 12-ej. Tel 123-02.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o godz 19.30, w niedzielę o godzinie 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni. Pracujący otrzymują 50 proc. ulgi. Widownia kryta brezentem, szczelnie chroniona przed chłodem.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19,15 „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103. Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 18, 20.30 w niedziele 15.30
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Tajemnica Wywiadu"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Bohaterki Pacyfiku"
godz. 17,30, 20, w niedz. 15.
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

GDYNIA — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 30.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

MUZA — „Piotr I-szy (seria 1-sza)
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony od lat 14

POLONIA — „Siostra lokaja"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Wakacje"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Ostatni etap"
godz. 16, 18.15, 20.30 w niedziele 13.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 14-tu

ROMA — „Podrzutek"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Konik Garbusek"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „My z Kronsztadtu"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 14-tu

ŚWIT — „Konciuszek"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Siostra lokaja"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Aleksander Matrosow"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Ostatnia noc"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Bolero"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży.

SPORT SPORT SPORT

Łodzianin Krakowiak

ratuje honor naszych żużlowców

Mecz Morawy — Polska Środkowa wygrali Czesi 35:20

Jeżeli wczorajsza impreza naszych żużlowców nie wypadła tak jak powinna — wina była wyłącznie pogody. Przejmujący wiatr przenikał do kości. Pięciotysięczna publiczność zsiniała z zimna szczękała zębami, rozgrzewając się tylko na krótko w czasie zaciętych walk na torze. Złe warunki atmosferyczne wpłynęły również na to, że słynne „Jappy" wczoraj często zawodziły. Najgorzej było z ich zapalaniem. Ci, którzy pchali je na start, zimna z pewnością nie odczuwali.

Mecz, jak było do przewidzenia, wygrali Czesi rewanżując się tym samym za porażkę na Śląsku. Bezkonkurencyjnymi byli oczywiście Seberka i Spinka, ale nie wiele im wczoraj ustępował młody, bo zaledwie 21-letni Hawełka, który ustanowił nowy rekord naszego toru uzyskując dobry czas 1:34.5 minuty na 4 okrążenia. Z naszych jeźdźców największy wczoraj sukces odniósł łodzianin Krakowiak zwyciężając w VIII biegu samego Spinkę. Jazdą swą pełną brawury łodzianin wzbudził tak szalony entuzjazm na trybunie, że cała powstała z miejsc, jakby w ten sposób chciała dopomóc do zwycięstwa. Nieźle pojechał również wczoraj Kołeczek ale jechał on jak zwykle bez głowy — na gaz. Wąsikowski wczoraj nic nie pokazał. Jechał bez serca i zdaje się za... ostrożnie.

Po wciągnięciu na maszty flag państwowych czechosłowackiej i polskiej i po odegraniu hymnów państwowych stanęli na starcie pierwszego biegu (wszystkie biegi odbywały się na przestrzeni 4 okrążeń toru (przyp. red.) Seberka, Fiala, oraz nasi Najdrowski i Wąsikowski. Ze startu poprowadził Seberka. Jadący na trzeciej pozycji Wąsikowski nawiązał walkę z Fialą i przeszedł go na wirażu, biegu jednak nie ukończył z powodu spadnięcia łańcucha. Bieg wygrał Seberka przed Fialą i Najdrowskim w czasie 1:42.

Na starcie drugiego biegu spotkali się Spinka najlepszy zawodnik czeski, Kadlec, oraz Polacy Bonin i Chlebicz. I tu znów prześladował nas pech. Bonin wysypał się na wirażu i znów dwa pierwsze miejsca zajęli Czesi. Bieg wygrał Spinka przed Kadlecem i Chlebiczem w czasie 1:40.

W trzecim biegu padł rekord toru łódzkiego. Pobił go młody Havelka, jadąc zupełnie nie zagrożony od startu do mety i pokrywając 4 okrążenia w czasie 1:34,5. Drugim był Kołeczek. W biegu tym wysypał się drugi z Czechów Vanck a Nowacki nie wystartował z powodu defektu maszyny.

Bieg czwarty musiano powtarzać. Za pierwszym razem Czesi opóźnili się na start i starter puścił bieg po przepisowych 30 sekundach bez nich. Protest gości formalnie (z punktu wdizenia regulaminu) nie słuszny — gospodarze jednak uwzględnili i bieg powtórzyli. Wygrał go Seberka w czasie 1:44 przed Chlebiczem i Boninem.

W biegu tym, Czesi prowadzili już w ogólnej punktacji różnicą 9 punktów (16:7).

Bieg piąty stał się widownią wspaniałej walki Kołeczka z Czechem Spinką. Niestety Kołeczek przy wyjściu z ostatniego wirażu dał się minąć Czechowi z lewej strony. Bieg wygrał Spinka w czasie 1:35,8 przed Kołeczkiem i Kadlecem. Drugi nasz reprezentant Nowacki wycofał się.



SPINKA (CSR) — na wirażu

Bieg szósty przyniósł znów zwycięstwo młodemu Havelce w czasie 1:39 przed Wąsikowskim i Najdrowskim Czechom zaś prowadzenie w ogólnej punktacji stosunkiem 23:12 punktów.

Najwięcej bodaj emocji przyniósł widowni bieg siódmy. Ze startu ruszyli Seberka, Fiala, oraz Polacy Olejniczak i Kołeczek. Ze startu poprowadził Kołeczek przed Seberką i przez 3 okrążenia Polak utrzymywał się na pierwszym miejscu. Na ostatnim okrążeniu Seberka atakuje Polaka, ale bezskutecznie. Przewaga Kołeczka wystarczyła by niewątpliwie aby mu zapewnić zwycięstwo, gdyby nie pech. Polakowi na ostatnich niemal metrach dwa razy spada kabel ze świecy i Czech wygrywa bieg w czasie 1:42 o pół koła przed Olejniczakiem i Fialą.

Ósmy bieg przyniósł nam jedyne pierwsze miejsce zdobyte przez łodzianina Krakowiaka, który odrazu ze startu objął prowadzenie i nie oddał go groźnemu Spince aż do mety. Na trzecim miejscu uplasował się Wąsikowski a na czwartym Czech Kadlec.

Bieg dziewiąty narobił dużo wrzawy na trybunie. Zaczął się pechowo. Przy ruszaniu ze startu Nowacki dał za dużo gazu i „Jappy" stanął mu dęba jak narowisty koń zrzucając go na ziemię. Ze startu ruszyło więc tylko trzech zawodników Havelka, Vanek i Bonin. Na ostanim okrążeniu dublowany Vanek zajeżdża drogę Boninowi i w ten sposób udaremnia mu próbę zaatakowania Havelki. Zwyciężył oczywiście Havelka w czasie 2 minut przed Boninem i Vanekiem.

Ostatni bieg dziesiąty ukończył solo Czech Seiner w czasie 1:56. Na pierwszym okrążeniu wysypali się na wirażu Czech Tuma i Polak Olejniczak, Krakowiak zaś nie mógł wystartować wskutek defektu widełek.

W ogólnej punktacji zwyciężyli Czesi stosunkiem 35:20 punktów.

Kierownik ekipy czeskiej p. Diete po zawodach jak najpochlebniej wyrażał się o Krakowiaku. Łodzianin najbardziej mu się podobał ze wszystkich naszych zawodników. Na drugim miejscu Czech sklasyfikował Olejniczaka.

kr.

Węgier Rieff

ma trenować naszych piłkarzy

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej pertraktuje w sprawie zaangażowania na trenera reprezentacyjnej kadry piłkarzy polskich Węgra Emila Rieff'a. Trener węgierski, który jest b. graczem czołowej drużyny węgierskiej MTK (Budapeszt), ma za sobą długoletnią pracę trenerską na Węgrzech, w Holandii, Belgii, Włoszech i Francji, a ostatnio w Czechosłowacji, gdzie szkolił piłkarzy SK „Ziliny" i „Jednoty" (Koszyce).

W Polsce oprócz pracy wyszkoleniowej z grupą czołowych piłkarzy polskich i utalentowanych juniorów, Rieff prowadzić będzie specjalny kurs instruktorski.

Sport w ZSRR

Czudina pobiła rekord

Holenderki Blankers Koen

Moskwa (Obsł wł.) W rozegranych w Charkowie mistrzostwach lekkoatletycznych Związku Radzieckiego wielki sukces odniosła zawodniczka moskiewskiego „Dynamo" Czudina, zdobywając 7 złotych i srebrnych medali.

25-letnia Czudina — studentka Wyższej Szkoły Technicznej w Moskwie — zdobyła trzy indywidualne tytuły mistrzowskie: w skoku w dal, w rzucie oszczepem oraz w pięcioboju (4.561 pkt.), poza tym startowała ona w sztafetach 4 x 100 m i 4 x 200 m., które ustanowiły dwa nowe rekordy Związku Radzieckiego. W skoku wzwyż Czudina zajęła drugie miejsce.

Harcerze łódzcy na bieżni

Dlaczego nie biorą z nich przykładu inne sekcje lekkoatletyczee klubów łódzkich?

W zawodach lekkoatletycznych zorganizowanych w Łodzi przez HKS z udziałem zawodników z Pomorza uzyskano następujące wyniki:

100 mtr. seniorzy: 1) Grzanka (AZS Olsztyn) 11 sek. 2) Białkowski (HKS Bydgoszcz) — 11,2, 3) Różycki (HKS Łódź) — 11,2.

400 mtr.: 1) Grzanka (HKS Bydgoszcz) — 54 sek., 2) Jama (Boruta) 54,4, 3) Wdowczyk (HKS Łódź) — 54,4.

1500 mtr.: 1) Dycho (PKS) — 4:16,6, 2) Mankowski (Warszawa) 4:17,6, 3) Krzesiński (PKS) — 4:24,3.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) HKS 46,8 sek., 2) Tur 447,1, 3) LKS 47,8.

Skok w dal: 1) Sosnowski (HKS Łódź) 6,31 m., 2) Kun (DKS) 6,25 m., 3) Wengerg (HKS Bydgoszcz) 6,16 m.

Pchnięcie kulą. 1) Świetlicki (PKS) 11,35 m., 2) Kruszewstki (PKS) 11,24, 3) Oberek (Tur) 11,21.

Rzut oszczepem: 1) Garncarczyk (HKS Łódź) 46 m., 2) Garncarczyk II (HKS) 45,05 3) Ostapowicz (HKS Łódź) 44,03.

60 mtr juniorzy: 1) Kozłowski (HKS) 7 sek., 2) Podbielski (HKS) 7,8 sek., 3) Szczepański (LKS) 7,8 sek.

200 mtr. juniorzy: 1) Chudy (PKS) 24,5 sek., 2) Tarnacki (HKS) 24,9, 3) Tyta (LKS).

1500 mtr. juniorzy: 1) Kowalski (HKS) 4:31,9, 2) Stępień (HKS) 4:32, 3) Grab (LKS) 4.42

Pchnięcie kulą juniorzy: 1) Garncarczyk II (HKS) 11,54 3) Kurasiewicz (LKS) 11,38.

Rzut dyskiem: 1) Bednarek (PKS) 44,60 m., 2) Garncarczyk 42,22 m., 3) Zawada (PKS) 42,14 m.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) HKS — 48,3 sek., 2) PKS — 49,4, 3) LKS — 49,7.

Mimo stosunkowo chłodnej pogody, zainteresowanie zawodami było dość duże. Dlaczego w ślady HKS-u nie idą zupełnie inne sekcje lekkoatletyczne klubów łódzkich?

Do sprawy tej powrócimy w najbliższym czasie.

D — 025557

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik; 12.04 Muzyka. 12.25 Utwory forep. dawnej muzyki 12.45 (Ł) „Budowa kiszarni w gospodarstwie chłopskim" 12.55 Przodownicy pracy w rolnictwie (III). 13.00 Muzyka polska. 13.45 „Ludwik van Beethoven. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Fragmenty z oper Verdi'ego (pł.) 15.05 (Ł) Przegląd wojennej literatury amerykańskiej. 15.20 (Ł) Lekkie piosenki (pł.) 15.30 „Śpiewamy piosenki" aud. dla dzieci, 15.50 Muzyka z płyt. 16.00 Dziennik południowy. 16.30 „Na swojską nutę". 17.00 Muzyka symfoniczna. 17.50 „Odbudowa Warszawy" 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 „To warto przeczytać". 18.10 „Dla każdego coś miłego". 19.00 Felieton literacki. 20.00 „Szermierze" słuch. wg. pow. Stendhala p.t. „Czerwone i czarne". 20.53 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 „Dawna muzyka na płytach „Anthologie Sonore". 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omówienie progr. lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Hymn.

Program na PIĄTEK rano 24 września 48 r.

5.00 (Ł) Polonez — powitanie, omów. pogody i ważn. aud. dnia. 5.05 (Ł) Muzyka poranna z płyt 5.20 Międzynarodowy koncert wymienny z Czechosłowacją. 6.00 Sygnał czasu pobudka młodzieżowa. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka 6.50 Program dnia. 7.00 Skrót wiad. dziennika poran. 7.05 Przegl. prasy stołecz. 7.12 Muzyka. 7.20 Poradnik gospod. dom 7.30 Muzyka. 8.20 Anna Proletariuszka" 8.35 Muzyka. 8.55 Inform. ogólnop. 9.00 Skrzynka PCK. 9.10 (Ł) Komunikaty.